Współ-pamięć jako fundament wspólnoty i poligon aksjologii

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi pogłębioną analizę zjawiska współpamięci, definiowanej jako fundament tożsamości wspólnotowej i poligon dla współczesnej aksjologii. Autorzy odchodzą od psychologicznego ujęcia pamięci na rzecz jej społecznego i politycznego wymiaru, porównując jej działanie do niewidocznej gramatyki języka. Tekst systematyzuje wiedzę z zakresu socjologii pamięci, przywołując koncepcje ram społecznych, dychotomię pamięci kulturowej i komunikatywnej oraz rolę miejsc pamięci. Analizie poddano również mechanizmy selekcji treści w kanonach i archiwach, wskazując na etyczne skutki systemowego zapominania. Całość dopełnia spojrzenie na współczesne transformacje: wpływ algorytmów na pop-pamięć oraz transgeneracyjne dziedziczenie traumy, co czyni tekst kluczowym przewodnikiem po mechanizmach budowania zbiorowej świadomości.

This article provides an in-depth analysis of the phenomenon of shared memory, defined as the foundation of communal identity and a testing ground for contemporary axiology. The authors move away from a psychological approach to memory in favor of its social and political dimensions, comparing its operation to the invisible grammar of language. The text systematizes knowledge in the sociology of memory, invoking the concepts of social frames, the dichotomy of cultural and communicative memory, and the role of sites of memory. The mechanisms of content selection in canons and archives are also analyzed, pointing to the ethical consequences of systemic forgetting. The text is complemented by a look at contemporary transformations: the influence of algorithms on pop-memory and the transgenerational inheritance of trauma, making the text a key guide to the mechanisms of building collective consciousness.

Artykuł analizuje współpamięć, definiowaną nie jako statyczny zbiór wspomnień, lecz jako dynamiczny mechanizm kształtujący tożsamość jednostek i wspólnot. Opierając się na teoriach Halbwachsa, Assmannów i innych badaczy, autor dowodzi, że współpamięć

jest fundamentalnym warunkiem istnienia wspólnoty politycznej, kultury i prawa. Przez pryzmat dychotomii pamięci komunikatywnej i kulturowej, analizy miejsc pamięci i koncepcji postpamięci, tekst ukazuje, jak zbiorowa pamięć wpływa na percepcję przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Szczególną uwagę zwraca się na rolę elit w kształtowaniu oficjalnej narracji historycznej oraz na dymorfizm pamięci heroicznej i traumatycznej. Artykuł podkreśla, że współpamięć jest poligonem aksjologii, gdzie dokonuje się selekcja wartości i konstruowanie ślepoty. Wreszcie, teza "gdy my zapomnimy, nas zapomną" staje się przestrogą przed konsekwencjami zaniedbania pamięci zbiorowej.

SŁOWA KLUCZOWE

współpamięć | pamięć zbiorowa | aksjologia | pamięć kulturowa | pamięć komunikatywna | fraktal pamięci | miejsca pamięci | postpamięć | kanon i archiwum | habitus | pop-pamięć | trauma | ramy społeczne | antypomnik | mnemotechnika społeczna

Współ-pamięć: fundament istnienia wspólnoty politycznej

Współpamięć, czyli pamięć wspólna i zbiorowa, nie jest ani magazynem obrazów, ani psychologicznym dodatkiem do losów jednostki. Jest fundamentalnym warunkiem istnienia wspólnoty politycznej, kultury, prawa, a nawet zwykłej rozmowy przy stole. Tam, gdzie człowiek mówi „my", działa cały ukryty aparat współpamięci, którego nie widzimy, tak jak nie dostrzegamy gramatyki, choć mówimy poprawnie. Tekst Fundacji Dobre Państwo można odczytać jako próbę uchwycenia tego mechanizmu, pisaną językiem metafor, fraktali, światowidów i szklanych sufitów zła. Zadaniem akademickiej rekonstrukcji jest przetworzenie tych intuicji w język teorii, nie gubiąc ich krytycznego ostrza.

Pamięć indywidualna: fraktalny zapis losów zbiorowości

Według Maurice'a Halbwachsa pamięć nie istnieje poza grupą, bowiem jednostka przypomina sobie cokolwiek wyłącznie dzięki ramom społecznym, w których funkcjonuje. Oznacza to, że pamięć indywidualna nie stanowi antytezy pamięci zbiorowej, lecz jest raczej jej szczególnym wariantem, lokalną konfiguracją szerszych struktur społecznych. Tę fundamentalną intuicję najtrafniej oddaje obraz pamięci osobistej jako swoistego fraktala pamięci wspólnotowej. Fraktal, ta matematyczno-estetyczna figura, opisuje wszak strukturę, w której całość w sposób samopodobny powtarza się w każdej swojej części. Toteż każde indywidualne wspomnienie, nawet to pozornie najbardziej intymne, okazuje się miniaturową wersją większej konstelacji symboli, kategorii czasu i przestrzeni, mitów oraz tabu, które dana wspólnota przyjmuje za bezdyskusyjne. Pamięć własnego dzieciństwa, jego smaków, zapachów i rytuałów biesiadowania, nie jest ostatecznie domeną prywatności, lecz stanowi osobisty przekrój przez zbiorowy rezerwuar sensów.

Pamięć komunikatywna vs. kulturowa: systematyka Assmannów

Współpamięć można postrzegać jako zbiór tych fundamentalnych struktur odniesienia, w których nasze jednostkowe biografie zostają osadzone, zanim jeszcze podejmiemy jakąkolwiek świadomą refleksję nad sobą. Jest to przedrefleksyjny kontekst wspólnoty, gdzie czas dzieli się na „przed wojną" i „po transformacji", przestrzeń na „nasze osiedle" i „tamten świat", a wartości na to, co „święte", i to, co „dyskusyjne". Właśnie w tym polu badawczym Jan i Aleida Assmannowie dokonali kluczowego rozróżnienia na pamięć komunikatywną oraz kulturową. Ta pierwsza obejmuje żywy horyzont mniej więcej trzech pokoleń, pulsując w codziennych rozmowach rodzinnych, podczas gdy pamięć kulturowa trwa znacznie dłużej niż ludzkie życie, bowiem jej nośnikami stają się instytucje, rytuały oraz teksty.

Ta teoretyczna dychotomia znajduje swoje doskonałe ucieleśnienie w sferze pamięci kulinarnej, w technologiach smaku i dietach wyniesionych z dzieciństwa. To, co jemy na święta, gest dzielenia się chlebem czy nawet uzgodniona długość minuty ciszy należą do porządku pamięci komunikatywnej. Jednocześnie stanowi to wejście w znacznie głębszy wymiar pamięci kulturowej, w której zakodowane zostały archetypiczne figury ofiary, wspólnoty, winy oraz ostatecznego odpuszczenia.

Współ-pamięć: poligon wartości i granic przyzwolenia

Nasza współpamięć, ten wielki rezerwuar zbiorowej świadomości, jest zarazem czymś znacznie bardziej niebezpiecznym: poligonem aksjologii. Nie jest to bowiem bierna biblioteka moralnych przykładów, z której czerpiemy ilustracje dla gotowych rozróżnień między dobrem a złem. To raczej aktywny mechanizm, który decyduje, co w ogóle może zostać uznane za moralnie doniosłe. Gdy Aleida Assmann przypomina, że każda wspólnota musi wybrać nie tylko to, co pamięta, ale i to, o czym zapomni, nie jest to sentymentalny banał, lecz wskazanie na brutalny fakt: każda konstrukcja pamięci jest zarazem precyzyjną konstrukcją ślepoty. To właśnie ten mechanizm wybiera ofiary, które staną się symbolami, i te, które zginą po raz drugi w milczeniu statystyk. W ten sposób nasza współpamięć zakreśla niewidzialny limes, czyli granice tego, co wolno opłakiwać jako niesprawiedliwość, a co należy zaakceptować jako nieunikniony „koszt uboczny historii".

Elity symboliczne: selekcja i hierarchizacja pamięci

Kultura z całą mocą uświadamia, że współpamięć jest siłą tyleż spajającą wspólnotę, co ją rozdzielającą. Wspólnota bowiem nigdy nie stanowi monolitu; w jej obrębie istnieją równoległe, często sprzeczne pamięci pokonanych i zwycięzców, sprawców i ofiar. Funkcjonują one odrębnie, a jednak wspólnie, uzupełniając się niczym wielotwarzowe bóstwo Światowida, którego każde oblicze spogląda w inną stronę horyzontu zdarzeń. Jak trafnie diagnozuje na gruncie socjologii pamięci Andrzej Szpociński, nie istnieje jedna pamięć zbiorowa, lecz wiele narracji konkurujących o symboliczną dominację w przestrzeni publicznej, przy czym to elity decydują, która z nich uzyska status oficjalnej wykładni. W ten sposób współpamięć staje się polem gry o definicję tego, co naprawdę się wydarzyło, kto był bohaterem, co zdradą, a co tylko „pragmatyką polityczną". Pamiętanie okazuje się zatem działaniem kulturowym sensu stricto – praktyką nieustającej selekcji, interpretacji i nadawania znaczeń, nie zaś biernym przechowywaniem neutralnych danych.

Miejsca pamięci: wymóg i proces instytucjonalizacji

Współpamięć, w wymiarze ontologicznym będąca rezerwuarem znaczeń, w praktyce materializuje się jako sieć rytuałów, miejsc, narracji i gestów. To właśnie tę sieć miał na myśli Pierre Nora, gdy pisał, że miejsca pamięci rodzą się z pustki po zanikającej, spontanicznej pamięci środowiskowej. Gdy codzienny obyczaj traci zdolność naturalnego przenoszenia sensów przeszłości, wspólnota odczuwa przymus ich instytucjonalizacji: w muzeach, pomnikach, państwowych rocznicach i ceremoniach. Miejsca te stają się, jak to intuicyjnie ujęto w tekście źródłowym, rekwizytami dla idei

historii zdeponowanej w ludziach. Mówiąc precyzyjniej, są to materialne i symboliczne punkty kondensacji współpamięci, w których konkretna przestrzeń staje się nośnikiem abstrakcyjnego zobowiązania, na przykład imperatywu „nigdy więcej".

Tę ambiwalencję doskonale uchwycił James E. Young, który analizując pomniki Zagłady, ostrzegał, że monument nie jest protezą pamięci – nie pamięta za nas, lecz zmusza nas do pamiętania inaczej. Jego koncepcja antypomnika, czyli miejsca pamięci świadomie zaprojektowanego jako pytanie, a nie odpowiedź, staje się wyzwaniem rzuconym wspólnocie, a nie tylko sankcją dla gotowego kanonu. Źródłowy tekst dotyka tej samej dwuznaczności, gdy wskazuje, że ceremonie teatralizują znak i znaczenie, a sama współpamięć może przeistoczyć się w skarbiec tabu, w swoisty szklany sufit zła. Miejsce pamięci okazuje się zatem poligonem o podwójnym przeznaczeniu: może być laboratorium krytycznego rachunku sumienia, ale równie dobrze instrumentem legitymizującym nowe formy przemocy, które kryją się za retoryką dawnych ofiar.

Habitus i rytuały: ucieleśnienie pamięci w codzienności

Współpamięć jest także ucieleśniona, zapisana w ciele znacznie głębiej niż w słowach. Paul Connerton zauważał przenikliwie, że społeczeństwa pamiętają poprzez nawyki codziennego zachowania, sposoby witania się, stroje żałobne czy rytmy świąt i postów – są to formy pamięci utrwalone w gestach, nie w archiwach. Pierre Bourdieu nazwałby je habitusem, czyli ową uwewnętrznioną historią, która działa bez udziału świadomej refleksji. Tekst źródłowy, gdy mówi o bibliotece gestów czy technologii przygotowywania pokarmów, wypowiada tę samą prawdę w języku antropologii potocznej. Smaki dzieciństwa nie są bowiem jedynie wspomnieniem, lecz stają się aktywnym bodźcem, impulsem przywiązania do wspólnoty. Kto zostaje odcięty od tych smaków i gestów, doświadcza wykorzenienia. W tym sensie współpamięć jest także ekonomią uczuć i przyzwyczajeń, w której dystrybucja „dóbr symbolicznych" decyduje o tym, kto ma prawo czuć się u siebie.

Legendy i mnemotechnika: kodowanie struktur dobra i zła

Sfera współpamięci rozciąga się także na bajki, legendy i zabobony, czyli na cały ten repertuar opowieści, które pod pozorem niewinnej rozrywki faktycznie kodują struktury rozróżniania dobra i zła, swojego i obcego. Tekst źródłowy bardzo trafnie nazywa je społeczną mnemotechniką, sposobem na utrwalanie fundamentalnych matryc myślowych. Clifford Geertz powiadał, że

człowiek jest zwierzęciem uwikłanym w sieci znaczeń, które sam utkał, a pamięć zbiorowa jest jedną z najgęstszych i najbardziej wiążących takich sieci. Symbole trwają bowiem dłużej niż słowa, dlatego opowieści mityczne, nawet gdy zostają zsekularyzowane, utrzymują swą pierwotną strukturę dychotomii ofiary i kata, grzechu i odkupienia. W tym sensie zabobony, określane mianem wygaszanej pamięci, są cieniem dawnych porządków sakralnych, przechowanym w formie praktyk, które utraciły już jawne teologiczne uzasadnienie, lecz wciąż rezonują z dawną logiką.

Algorytmy i pop-pamięć: nowe reżimy cyfrowego pamiętania

Współczesność otwiera jednak zupełnie nowy wymiar tej gry. Astrid Erll, w swojej koncepcji pamięci podróżującej, trafnie zauważa, że pamięć nie jest już statyczna; krąży i migruje między mediami, społecznościami i pokoleniami, przez co narracje narodowe stają się transnarodowe, niesione na fali globalnych mediów. Zjawisko to krystalizuje się w pojęciu pop-pamięci Marcina Napiórkowskiego – pamięci wiralnej, błyskawicznej, która nie tyle potrzebuje faktów, ile chwytliwych narracji, gotowych do natychmiastowego udostępnienia. W takim cyfrowym ekosystemie pamięć historyczna zostaje nieuchronnie podporządkowana logice algorytmów. To one, niewidzialni kuratorzy, decydują, które obrazy przeszłości zostaną wzmocnione, a które zepchnięte na margines; które konfiguracje emocji system uzna za „angażujące”. W perspektywie ekonomii politycznej pamięci jesteśmy świadkami cichego transferu suwerenności: władza nad przeszłością przechodzi z rąk instytucji państwowych i akademickich w ręce korporacyjnych operatorów globalnej infrastruktury.

Kanon vs. archiwum: redystrybucja kapitału symbolicznego

Niezwykle precyzyjnym narzędziem analitycznym staje się tu rozróżnienie Aleidy Assmann na kanon i archiwum. Kanon jest bowiem aktywną pamięcią pracującą, tym wąskim zbiorem opowieści, obrazów i rytuałów, które wspólnota nieustannie powiela, by podtrzymać swoją tożsamość. Archiwum natomiast pozostaje pasywnym rezerwuarem, cichą biblioteką potencjalności, gdzie gromadzi się materiał być może kluczowy, lecz chwilowo nieaktywny symbolicznie.

Gdy zatem mowa o próżni wyparcia czy głodzie oceny, gdy współpamięć zaczyna kruszyć mury milczenia, obserwujemy właśnie ten newralgiczny moment: awans fragmentu archiwum do kanonu. Kiedy zapomniana lokalna masakra staje się nagle przedmiotem intensywnej debaty, a peryferyjna dotąd ofiara zyskuje miejsce w centralnym panteonie, dokonuje się coś więcej niż tylko akt moralnej reparacji. Następuje fundamentalna redystrybucja kapitału symbolicznego. Ten bowiem, kto kontroluje ów mechanizm przejścia, dysponuje realną władzą nad tym, co wspólnota ma uważać za własną historię.

Dymorfizm pamięci: napięcie między herosem a ofiarą

Istnieje jeszcze jeden, pominięty dotąd, fundamentalny wymiar pamięci: jej dymorfizm, czyli wewnętrzne pęknięcie na nurt heroiczny i traumatyczny. W literaturze przedmiotu opozycja ta jawi się z uderzającą klarownością. Wspólnoty z jednej strony pielęgnują opowieść o bohaterach, zwycięstwach i zrywach, z drugiej zaś przechowują bolesny zapis ran, klęsk i upokorzeń. Oba te rejestry pozostają jednak w strukturalnej zależności. Pamięć heroiczna, pozbawiona swojego traumatycznego cienia, łatwo osuwa się w mitologię triumfalizmu, która nie pozostawia miejsca na rachunek sumienia. Z kolei pamięć traumatyczna bez heroicznego kontrapunktu grozi paraliżem, poczuciem, że cała historia wspólnoty była jedynie pasmem cierpienia. Dojrzała współpamięć wymaga zatem trudnej sztuki balansowania: musi umieć nazwać ofiarę po imieniu, nie czyniąc z niej jedynego sensu dziejów, a zarazem nie może sprowadzić bohaterstwa do teatralnej pozy, mającej przykryć realną ambiwalencję czynów.

Problem ten nie jest bynajmniej akademicką abstrakcją, co potwierdzają badania postaci takich jak Maria Hirszowicz, Harald Welzer czy Marianne Hirsch, zgłębiających pamięć traumy, rodzin i pokoleń wychowanych po katastrofie. Ich analizy dowodzą, że wspólnoty niezdolne do zintegrowania rejestru traumy z rejestrem heroicznego zmagania skazane są na nieustannie odnawiające się konflikty. W jałowym sporze jedni oskarżają drugich o kult cierpienia, drudzy zaś zarzucają tamtym cynizm i brak empatii. To właśnie to napięcie, zasygnalizowane już wcześniej przez presję zapomnienia i pokusę wyparcia, stanowi sedno problemu. Prawdziwa trudność polega na odnalezieniu takiej formy współpamięci, w której przebaczenie nie staje się synonimem amnezji. Przeciwnie, zakłada ono świadome przechowanie pamięci o krzywdzie – nie po to, by uczynić z niej wieczystą walutę w politycznych targach, lecz by uznać ją za trwałe ostrzeżenie dla własnej wspólnoty.

Postpamięć: transgeneracyjne dziedziczenie traumy

Pamięć rozlewa się jednak poza granice jednego życia, zyskując wymiar transgeneracyjny. Marianne Hirsch wprowadziła w tym kontekście pojęcie postpamięci, czyli pamięci o cudzych wspomnieniach, przeżywanych z siłą doświadczenia osobistego. Dzieci i wnuki ofiar Zagłady, czystek etnicznych czy politycznych represji przejmują traumę nie jako suchy fakt biograficzny, lecz jako natrętny obraz, rodzinną narrację, gęstą atmosferę milczenia. Trafnie ujęto to dziedziczenie jako dar, kulę i potlacz zarazem. Potomkowie otrzymują bowiem jednocześnie zasób sensu i ciężar cierpienia, z którym muszą coś zrobić. Współpamięć staje się więc niepasywnym dziedzictwem, lecz zadaniem etycznym. Wnuk nie jest zatem zobowiązany do mumifikacji opowieści dziadka, lecz do włączenia jej w szerszy dyskurs, który szuka sprawiedliwości, a nie tylko potwierdzenia własnej tożsamości.

Mity i scenariusze etyczne: projektowanie przyszłości

Zacznijmy od wątku pamięci przyszłości, koncepcji, która odmawia pamięci statusu czysto retrospektywnego archiwum. Pamięć bowiem nie tylko odnosi się do tego, co minęło, lecz może również dotyczyć zjawisk dopiero oczekiwanych lub przewidywanych. To właśnie pojęcie pamięci przyszłości pozwala uchwycić osobliwy fakt, że wspólnoty nie tylko rozpamiętują historyczne klęski i triumfy, lecz także projektują nadchodzące wydarzenia jako coś już kiedyś przeżytego w formie mitów, proroctw czy apokaliptycznych scenariuszy. Religijne figury zmartwychwstania, powrotu złotego wieku czy nadejścia nowej sprawiedliwości są w tym sensie nie tyle obietnicą przyszłości, ile wyprzedzającą pamięcią o czymś, co jeszcze się nie wydarzyło, lecz zostało już symbolicznie przepracowane. W polityce podobną funkcję pełnią narracje o nieuchronnym upadku systemu, o nadchodzącej katastrofie klimatycznej czy nieuniknionej wojnie cywilizacji. Wspólnota, która karmi się takimi obrazami, zaczyna pamiętać przyszłość jako coś z góry przesądzonego, a przez to sama ogranicza własną zdolność do działania.

I to właśnie w tym punkcie współpamięć staje się swoistym poligonem aksjologii, czyli polem bitwy o fundamentalne wartości. Jeżeli bowiem pamięć zbiorowa wyznacza nie tylko to, co było ważne, ale również to, co ma być ważne, wówczas każda decyzja o tym, które scenariusze przyszłości podsycać, a które osłabiać, staje się decyzją o charakterze moralnym. Kiedy wspólnota wspomina własne dzieje jako nieuchronne pasmo klęsk, jej pamięć przyszłości nieuchronnie przybiera postać fatalizmu. Gdy natomiast pamięta swoje doświadczenia jako ciąg sytuacji, w których podjęto ryzyko i przyjęto odpowiedzialność, wtedy także przyszłość zostaje zinterpretowana jako obszar możliwej sprawczości. Pamięć przyszłych pokoleń, ich potencjalne rozliczenie z nami, zaczyna działać już

teraz jako czynnik ograniczający nasz egoizm. Jeśli w świadomości zbiorowej ugruntuje się przekonanie, że zostaniemy ocenieni nie przez abstrakcyjną historię, lecz przez konkretne, następcze wspólnoty, które naszą epokę nazwą albo czasem tchórzliwego milczenia, albo okresem bolesnego, lecz odpowiedzialnego przesilenia, to współpamięć przyszłości działa jak ekonomia moralnego dyskontowania. To, co dziś wydaje się politycznie opłacalne, z perspektywy pamięci jutra może okazać się moralnym bankructwem.

Triada edukacyjna: kalkulacja, kaligrafia i konwersacja

Piąty nurt, który warto wydobyć, dotyczy edukacji samej pamięci. Tekst źródłowy przywołuje fundamentalne zasady greckiego nauczania: kalkulację, kaligrafię i konwersację, które można dziś odczytać jako trzy filary pamięci użytkowej. Kalkulacja jest zatem wyćwiczoną zdolnością posługiwania się liczbami, pamięcią wzorów i procedur pozwalających orientować się w architekturze świata ekonomicznego. Kaligrafia to z kolei pamięć kształtów i form piśmiennych, dyscyplina, dzięki której tradycja zyskuje trwały nośnik. Konwersacja wreszcie to pamięć o strukturze dialogu, sztuka prowadzenia rozmowy, w której pojawiają się argumenty, a nie tylko emocjonalne okrzyki. W tym świetle współpamięć jawi się jako skumulowany efekt edukacji, która przekazuje nie tylko treści historyczne, ale przede wszystkim kompetencje formalne. Społeczeństwo, które zaniedbuje którąkolwiek z tych trzech sfer, skazuje własną współpamięć na nieuchronną degradację. Bez kalkulacji pamięć o kryzysach ekonomicznych nie przekłada się na racjonalną politykę. Bez kaligrafii, rozumianej szeroko jako kultura pisma, pamięć traci swoje kotwice w materialnym świecie. Bez konwersacji zaś zamienia się w zbiór równoległych monologów, niezdolnych do wytworzenia uzgodnionych, wspólnych sensów.

Zasada wzajemności: warunek podmiotowości wspólnoty

Pozostaje wreszcie kluczowa teza, która spina cały wywód: gdy my zapomnimy, nas zapomną. Można ją odczytać w kilku nakładających się na siebie rejestrach. Pierwszy z nich ma charakter wewnątrzwspólnotowy. Jeżeli dzisiejsze pokolenie odetnie się od pracy nad własną pamięcią, jeśli uzna spory o przeszłość za jałowe kłótnie, których należy unikać dla świętego spokoju, wówczas przekaże następcom jedynie pustą matrycę. Młodzi, nie znajdując sensu w pamięci swoich rodziców, przestaną uważać ich za źródło orientacji, co uruchomi mechanizm zapomnienia

wzajemnego. Starsi zaniechają obowiązku przekazu, a młodsi zapomną o swoim zakorzenieniu, tworząc społeczeństwo jednostek, które współdzielą przestrzeń, ale nie współdzielą już czasu.

Drugi rejestr jest międzynarodowy. W świecie, w którym wspólnoty nieustannie rywalizują o miejsce w globalnej narracji, pamięć zbiorowa staje się jednym z kluczowych czynników decydujących o widzialności. Narody, które nie podejmują wysiłku opowiedzenia swojej historii innym, skazują się na margines. Ich cierpienia nie stają się elementem światowego kanonu, a ich wkład w rozwój kultury czy nauki pozostaje nieznany. Paradoks polega na tym, że nie sposób domagać się uznania własnej pamięci bez gotowości do uznania pamięci innych. Gdy wspólnota deklaruje, że jej przeszłość jest wszystkim, a obca niczym, w oczach świata staje się jedynie lustrzanym odbiciem roszczeń, które sama odrzuca. Reguła wzajemności jest tu nieubłagana.

Trzeci wymiar ma charakter egzystencjalny. Człowiek, który odcina się od własnej pamięci i wybiera życie w wiecznej teraźniejszości, może przez pewien czas doświadczać pozornej ulgi. Znika bowiem ciężar win, zobowiązań i niespełnionych obietnic. Ceną za ten komfort jest jednak powolne zanikanie w oczach innych. Kto nie potrafi opowiedzieć swojej biografii w kategoriach sensu, kto odmawia włączenia własnych błędów do tej opowieści, ten staje się dla otoczenia przypadkową figurą bez historii. W skali indywidualnej skutkuje to poczuciem izolacji, zaś w skali zbiorowej prowadzi do wewnętrznego rozproszenia, w którym nikt nie czuje się już odpowiedzialny za całość.

Te trzy perspektywy zbiegają się w jednym, prostym, choć wymagającym zdaniu. Wspólnota, która zapomni o odpowiedzialności za współpamięć, zostanie zapomniana przez innych jako poważny partner w świecie. Jej głos będzie traktowany jako chwilowy hałas, nie zaś trwały wkład w rozmowę ludzkości z samą sobą. Nie chodzi tu o lęk, że ktoś wykreśli nas z podręczników. Chodzi o coś znacznie głębszego: o ryzyko, że przestaniemy istnieć w tej przestrzeni symbolicznej, w której czyjś los uznaje się za znaczący. Gdy my zapomnimy, nas zapomną. Nie będzie to akt zemsty, lecz prosta konsekwencja faktu, że pamięć jest zawsze relacją wzajemną. Tylko ci, którzy podtrzymują łańcuch daru pamięci, mogą liczyć na to, że kiedyś ktoś zechce pamiętać także o nich.

> Czy w dobie cyfrowego zalewu informacji i algorytmicznej selekcji wspomnień, jesteśmy skazani na kulturowe rozproszenie, czy też możemy odzyskać kontrolę nad własną pamięcią zbiorową? Czy pamiętając o innych, pamiętamy jeszcze o sobie, czy też stajemy się jedynie echem cudzych narracji? Być może przyszłość ludzkości zależy od tego, czy nauczymy się pamiętać wspólnie, a nie tylko obok siebie.

Inspiracje

[1] **"On Collective Memory"** Andrzej Szpociński

Literatura uzupełniająca

Książki

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[1] **"Współczesna kultura historyczna i jej przemiany"**

Andrzej Szpociński

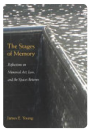
2021 | Wydawnictwo Naukowe Scholar | ISBN: 9788366470606



[2] **"Les Lieux de Mémoire"**

Pierre Nora, Collectif

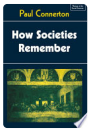
2008 | Ediciones Trilce | ISBN: 9789974324879



[3] **"The Texture of Memory: Holocaust Memorials and Meaning"**

James E. Young

2018 | Public History in Historical P | ISBN: 9781625343611



[4] **"How Societies Remember"**

Paul Connerton

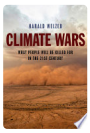
1989 | Cambridge University Press | ISBN: 9781107392847



[5] **"The Tragedy of Enlightenment: An Essay on the Frankfurt School"**

Paul Connerton

1980 | Cambridge University Press | ISBN: 9780521296755



[6] **"Climate Wars: What People Will Be Killed For in the 21st Century"**

Harald Welzer

2015 | John Wiley & Sons | ISBN: 9781509501632

[7] **"Writing and Rewriting the Holocaust: Narrative and the Consequences of Interpretation"**

James E. Young

1988 | Indiana University Press

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Collective events and individual affect shape autobiographical memory"**

Ashley K. Randall, E. Alison Holman, Irvine R. Bohannon, Roxane Cohen Silver

2023 | PNAS

Google Scholar

[2] **"Miejsca pamięci : lieux de mémoire"**

Andrzej Szpociński

2008 | Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja

Google Scholar

[3] **"Inteligencja - tożsamość narodowa - etnocentryzm"**

Andrzej Szpociński

2017 | Debaty Artes Liberales

Google Scholar

[4] **"Pamięć zbiorowa - jej funkcje i mechanizmy przekazu w kontekście badań Barbary Szackiej i Andrzeja Szpocińskiego"**

Not specified

2020 | Rozprawy Społeczne

Google Scholar

[5] **"In memoriam. Pierre Nora et les lieux de mémoire : penser la mémoire pour mieux la transmettre"**

Philippe Naszályi

2025 | La Revue des Sciences de Gestion

Google Scholar

[6] **"Cultural Heritage and Memory: Untangling the Ties That Bind"**

Dacia Viejo-Rose

2015 | Culture & History Digital Journal

Google Scholar

[7] **"Migration and Postmemorial Witnessing in Contemporary African poetry"**
'Gbenga Adeoba
2024 | Literature, Critique, and Empire Today
Google Scholar

[8] **"The Forms of Capital"**
Pierre Bourdieu
1986 | Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education

[9] **"Habitus and Field"**
Pierre Bourdieu
General Sociology

[10] **"Pierre Bourdieu: theorizing the digital"**
Ignatow, Gabe, Robinson, Laura
2017 | Information, Communication & Society
Google Scholar

[11] **"Thick Description: Toward an Interpretive Theory of Culture"**
Clifford Geertz
1973

[12] **"Religion as a Cultural System"**
Clifford Geertz
1966

[13] **"Digital Lieux de Mémoire and Milieux de Mémoire"**
Josephine de Be
2023
Google Scholar

[14] **"Travelling Memory"**
Astrid Erll
2011 | Parallax
Google Scholar

[15] "The hidden power of implicit collective memory"

Astrid Erll

2022

Google Scholar

[16] "Cultural memories and their re-actualizations: A narrative perspective"

Thomas Van de Putte

2021 | Narrative Inquiry

Google Scholar

[17] "The Polish intelligentsia in a class-ridden society"

Maria Hirszowicz

1990

[18] "Maria Hirszowicz: Pułapki zaangażowania: Intelektualiści w służbie komunizmu"

Miloslav Petrusek

2004 | Sociologický časopis / Czech Sociological Review

Google Scholar

[19] "Współ-pamięć, pamięć „negatywna" i dylematy przekładu w „wycinkach" z Shoah Claude'a Lanzmanna"

Dorota Głowacka

2016 | Teksty Drugie

Google Scholar

[20] "Lifespan trends of autobiographical remembering: episodicity and search for meaning"

Tilmann Habermas, Verena Diel, Harald Welzer

2013 | Consciousness and Cognition

[21] "Towards a bio-psycho-social model of autobiographical memory"

Harald Welzer, Hans J Markowitsch

2005 | Memory

[22] "Collective memory: theory and politics"

Carrie Weedon, Glenn Jordan

2012 | Social Semiotics

[23] "The generation of postmemory"

Marianne Hirsch

2008 | Poetics today

[24] "Feminism and cultural memory: An introduction"

Marianne Hirsch, V Smith

2002 | Signs: Journal of women in culture and society

Tekst opracowany z udziałem sztucznej inteligencji.
Redakcja i kontrola merytoryczna: Fundacja Dobre Państwo.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 9872a03e-ae3e-4b6d-b2f6-b34a6007a75e